Nr 142. Kraków, 24 Czerwca — Czwartek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Lipca 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszenia jest w tytule każdego numeru.

SEJM.

7. Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 22 czerwca. (Koresp. *Czasu*).

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 45. Marszałek zagaja je 12 protokół 6 posiedzenia przyjęty bez zarzutu.

Udzielono urlopu: Po. Jędrzejowiczowi i Małkowskiemu 8 dni, p. Józef Jasiński usprawiedliwia swą nieobecność na ostatnich posiedzeniach słabością. Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu z powodu słabości żony na czas nieograniczony p. Ziemiałkowski zawiadamia, iż z powodu ministeryalnej konferencyi, na której mają być traktowane kilka spraw krajowych [illegible] urlop na kilka dni.

Sekretarz hr. Stadnicki odczytuje interpelacyę p. Małeckiego do p. komisarza rządowego następującej treści:

„Obiegają w kraju naszym od niejakiego czasu niepokojące pogłoski, że tutejsza c. k. krajowa dyrekcya skarbowa zaczęła w korespondencyach urzędowych w obrębie wewnętrznym kraju do władz i urzędów obok polskiego używać niemieckiego języka, a nawet stronom na ich polskie podania rezolucye po niemiecku wydaje. Fakta tego rodzaju mają być liczne, niektóre z nich nawet bywają wymienione dokładnie i szczegółowo, [illegible] dekret [illegible] nej wyżej władzy w niemieckim języku stylizowany dla p. asystenta salinarnego Szarzewskiego do Starej Soli z d. [illegible] Nr. 995 [illegible] 31 Maj 1880, albo rezolucyę na podanie p. [illegible] w Wieliczce Chełmeckiego w polskim języku wniesioną do Dyrekcyi skarbowej, rezolucyę powtarzam niemiecką na indorsacie tego podania.

Uderzyły także publiczną uwagę bardzo niemiło trzy nominacye przez tę samą władzę w ostatnich czasach w krótkich po sobie odstępach dla żup wielickich dokonane, takich urzędników, którzy po polsku podobno wcale nie rozumieją. (Langner, Jakesch, Lichtenfels)

Na podstawie tych faktów zaczynają coraz powszechniej dawać się słyszeć w kraju obawy, że te obecnie jeszcze wprawdzie sporadyczne zjawiska, mogłyby być zapowiedzią cichego i stopniowo przeprowadzonego powrotu do dawniejszych stosunków i że to początek zamiany na stały system. Jeżeli zważymy że obawy tego rodzaju zostały już nieraz wypowiedziane nawet publicznie t. j. w dziennikach (p. Nr. 139 *Dziennika Polskiego*) i że podnoszone w nich z pewną goryczą okoliczności dające powód do takich przewidywań nie zostawszy zaprzeczone, sprostowane lub choćby tylko sprowadzone do skromniejszych jakich rozmiarów przez odnośną władzę rządową, zachwiewają życzliwość, spokój i ufność kraju do Wysokiego rządu i mogą prowadzić do coraz drażliwszej podejrzliwości, tak godnej ubolewania w naszych stosunkach, to zdaje mi się uzasadnionem ze wszech miar życzeniem, aby na całą tę mętną sprawę spłynąć mogło powszechne światło. Wymaga tego obustronny interes, aby rzeczone wieści albo stanowczo odparte zostały, jako rzeczy z istotnym stanem niezgodne, albo też (w przeciwnym razie) abyśmy przynajmniej usłyszeli powód, [illegible] się w konieczności odstępowania od [illegible] rozporządzeń co do języka urzędowego krajowi nadanego najmiłościwiej przez Najj. Pana przyznanych i powszechnie uznanych za nietykalne.

Z tych przyczyn mam zaszczyt wnieść do J. W. pana komisarza rządowego interpelacyę z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie w kierunku powyższym."

P. komisarz rządowy przyrzeka odpowiedzieć na tę interpelacyę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. Czajkowski odczytuje pismo namiestnika z projektem rządowym, do ustawy o języku wykładowym w wyższem gimnazyum we Brodach i wniosek p. [illegible] Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola z pozostawieniem jej dotychczasowego terytoryum, wreszcie wniosek p. Hausnera o wezwanie Rządu, aby zarząd kolei arcyksięcia Albrechta przeniesiono z Wiednia do Lwowa, tudzież aby wydobył z zarządu owych towarzystw kolejowych gwarantowanych przez państwo, których siedziby są we Wiedniu, [illegible] aby przynajmniej biura kontroli i techniczne przeniesione zostały do kraju. Wszystkie te [illegible] regulaminowo traktowane.

Tenże sam sekretarz odczytuje dalszy spis petycyi przedłożonych po dniu dzisiejszym, między niemi petycyę pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej [illegible] z Piwnicznej do Szczawnicy, [illegible] gminy Mrzygłód [illegible] w Sanoku, komitetu wystawy etnograficznej w Kołomyi o zasiłek, wydziału pow. w Trembowli [illegible] z Trembowli do granicy budzanowskiej, gminy Kamionki Strumiłowej o budowę drogi Lwów-Stojanów przez Kamionkę, [illegible] gminy Podgórze [illegible] obowiązku prestacyi drogowej, wydziału pow. Mościska [illegible] pożyczkę 20,000 złr. na budowę drogi [illegible] aby takową w przyszłości regularnie pobierać; wydziału pow. w Brodach o założenie tamże filii banku [illegible] w Galicyi, Bartkowskiej Alojzy nauczycielki w Brodach, aby prawo pobierania pięcioletniego dodatku [illegible] Tarnowa [illegible] od dnia dzisiejszego 187 petycyi.

Petycye [illegible] wypłac[illegible] komisyi [illegible] i wnosi [illegible] czem [illegible] aby przy [illegible] szybszego [illegible] Wniosek ten przyjęto.

Sekretarz p. Czajkowski odczytuje jeszcze wniosek p. Pawła Popiela, aby wezwać Rząd do utworzenia internatu przy seminaryum nauczycielskiem na razie we Lwowie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wzywa marszałek wybraną przed dwoma prawie tygodniami komisyę gminną, aby się ukonstytuowała.

Stojące na porządku dziennym Sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dwóch posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesnem zwinięciu dwóch posad kancelistów przy wydziale krajowym, sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie zalieski w kwocie 11,433 złr. 34 ct. udzielonej gminie miasta Krakowa w r. 1875 z funduszu szkolnego krajowego, i sprawozdanie wydz. kr. o potrzebie rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie przekazano komisyi budżetowej, sprawozdanie zaś wyds. kraj. w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach komisyi kultury krajowej.

Z porządku następuje pierwsze czytanie wniosku p. **Madejskiego** o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie. Wnioskodawca w uzasadnieniu tego wniosku przedstawia jego historyę. Pierwszy raz postawiony on był w r. 1875 i został wówczas przez Sejm uchwalony. Dopiero w grudniu r. 1877 otrzymała gmina lwowska uwiadomienie, iż uchwalona ustawa nie uzyskała monarszej sankcyi. Natomiast przyrzekł rząd wnieść projekt takiej ustawy od siebie. Namiestnictwo zwołało ankietę, która wypracowała projekt takiej ustawy. Na Sejmie w r. 1878 rząd nie wniósł jednak tej ustawy, natomiast wniósł ówczesny prezydent miasta poseł Jasiński projekt ten sam, jako wniosek samoistny. Ponieważ jednak rząd po opracowaniu już tej ustawy przez komisyę sejmową, porobił znowu swoje uwagi, które nie znalazły już miejsca w wypracowanym projekcie, przeto sprawa spadła z porządku dziennego. W r. 1879 nie był Sejm zwołany, a ankieta obradująca w Namiestnictwie przedłożyła w październiku r. 1878 swój projekt do ministerstwa, który wreszcie w marcu tego roku wrócił stamtąd już poprawiony. Ten więc projekt, w którym uwzględnione są już wszelkie uwagi rządu, przedkłada wnioskodawca i prosi o odesłanie go do komisyi administracyjnej, co też Izba uchwala.

Z kolei motywuje p. Erazm **Wolański** swój wniosek co do zaprzestania budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu. Sprawa ta traktuje się już od roku 1871 i bywała omawianą kilkakrotnie w komisyi drogowej i Wydziale krajowym. Wydział krajowy proponował, aby tę drogę prowadzić z Chorostkowa do Suchostawu, zaś komisya drogowa w r. 1872 proponowała do Kopeczyniec. Później uchwalono znowu w myśl wniosku Wydziału krajowego budowę do Suchostawu. Gdy jednak komisya drogowa następnej sesyi była temu przeciwną, przeto Sejm na wniosek referenta drogowego Wydziału krajowego zostawił tę sprawę w zawieszeniu. Pomimo tego droga ta teraz się buduje. Nie odpowiada ona interesowi tych okolic, albowiem po za Suchostawem nie ma dalszych komunikacyj, tylko same lasy. Zarzuca mowca jeszcze, że w tej sprawie powiatów nie zapytywano, chociaż one ponoszą koszta ekspropriacyi, co daje mowcy sposobność do wypowiedzenia zdania, iż ciała autonomiczne nie mogą wielkiej korzyści przynosić, jeżeli w ich działalności nie będzie jakiejś wspólności.

Ponieważ dalej dwa konsorcya starają się o budowę dróg żelaznych w tamtych stronach, przeto przybywa jeszcze jeden powód więcej do powstrzymania tej budowy, albowiem niewiadomo, gdzie będą stacye tych kolei. Wreszcie wnosi mowca odesłanie swego wniosku do komisyi drogowej, co też uchwalono.

Z kolei motywuje p. Władysław **Wolański** swój wniosek o zmianę w systemie opustów podatkowych przy klęskach elementarnych. Zdaniem mowcy istniejące przepisy są nieodpowiednie, albowiem nie uwzględniają takich szkód, jak zmarznięcie, wywianie, zgnicie pod śniegiem, zniszczenie przez szarańczę i t. p.

Ale nawet w wypadkach przewidzianych przez ustawę opust jest nieodpowiedni, mianowicie nie uwzględnia ustawa kosztów administracyjnych teraz bardzo wysokich. Dziś gospodarz jest zadowolony, jeżeli czwarta część całego plonu zostaje mu jako dochód czysty, ustawa zaś dopiero po zniszczeniu więcej jak trzeciej części plonu dopuszcza opust. Zdaniem mowcy opust powinien być stosowany nie do całego plonu, lecz do tej części, która przyjętą jest jako podstawa do opodatkowania, a zatem po odtrąceniu kosztów administracyjnych. Wreszcie poparłszy go kilku ogólnemi słowy, wnosi mowca, aby go przekazać komisyi administracyjnej, co też uczyniono.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyi dla wniosku p. Krukowieckiego w sprawie odłużenia włościan. Wybrani pp.: Krukowiecki, Sławiński, Romer, Onyszkiewicz, Kieszkowski.

Z kolei udzielono bez dyskusyi gminie Mościska prawo poboru opłat od napojów spirytusowych, a gminie Złoty Potok prawo poboru opłaty od nafty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o udzieleniu komitetowi parafialnemu rzym. kat. w Sanoku pożyczki 8000 złr. na ukończenie budowy kościoła.

Komisya wnosi:

„Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia komitetowi parafialnemu budowy kościoła w Sanoku 5-procentowej pożyczki 8000 złr., zwrotnej w ośmiu rocznych ratach po 1000 złr. z przypadającemi odsetkami, gdy znajdzie pewne zabezpieczenie zwrotu tak kapitału jak procentów."

P. **Bieliński** broni wniosku komisyi podnosi przykre położenie Sanoczan, którzy już blisko od 100 lat pomimo wielkich ofiar ze swej strony nie mają kościoła. Popierają go w tem p. Henryk **Wodzicki, Madejski, Kieszkowski X. Krasicki** i sprawozdawca p. X. **Kaczała**, poczem Izba przyjmuje wniosek komisyi.

Sprawozdania o petycyach pominięto, aby mieć czem zapełnić czwartkowe posiedzenie, a przystąpiono do sprawozdania komisyi dla spraw nietykalności posłów nad odezwą c. k. sądu krajowego w sprawach karnych z d. 12 czerwca 1880 do l. 8458.

Sprawozdawca komisyi p. Zyblikiewicz odczytuje sprawozdanie i kończy wnioskiem:

1) Sejm nie jest w możności złożenia żądanego w rekwizycyi sądu z dnia 12 czerwca 1870 l. 8458 oświadczenia się co do śledztwa wstępnego przeciw posłom Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi.

2) Posłom Smarzewskiemu i Simonowi służy prawo wykonywania funkcyj poselskich.

Wyjaśnia dalej referent, że komisya nie wchodząc w merytoryczne rozpoznanie sprawy, lecz wnosząc tylko zaniechanie jakiegoś oświadczenia z powodu, iż śledztwo nie jest jeszcze prawomocne, albowiem przeciw rozpoczęciu śledztwa wnieśli oskarżeni rekurs, który jeszcze załatwionym nie został, nie wnosi tajnego posiedzenia.

Marszałek zapowiada, iż gdyby w toku dyskusyi sprawa przybrała obrót taki, że uzna on potrzebę zarządzenia tajnego posiedzenia wtedy nie omieszka to uczynić.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos p. **Krukowiecki**. Podnosi ważność tej sprawy i zwraca uwagę, że jakkolwiek Sejm powinien bronić członków swoich przeciw jakim tendencyjnym procesom, jednakże powinien być w tej mierze bardzo oględnym i właśnie w interesie oczyszczenia członków swoich powinien zostawiać wolny bieg sprawiedliwości.

Mowca chce tu wchodzić w merytoryczny rozbiór sprawy papierni czerlańskiej, która zdaniem jego ma być jedną z najbrudniejszych, lecz Marszałek zwraca jego uwagę, że tu chodzi tylko o załatwienie jej ze względów formalnych, wszelkie zaś cechowanie sprawy jako potępienia godne usuwa jako niewłaściwe. Pomimo to mowca rozwija dalej swoje zapatrywania i założenie tej papierni porównywa z przedsiębiorstwami szwindlerskiemi z epoki przedkrachowej w Wiedniu.

Tu Marszałek znowu przerywa mowcy, aby o kolegach, na których jeszcze wyrok nie zapadł w ten sposób nie mówił.

Właśnie w interesie rzekomo tych kolegów chce pan Krukowiecki, aby biegu sprawiedliwości nie tamować, lecz owszem dać im sposobność jak najprędszego oczyszczenia się z tak ciężkich im czynionych zarzutów.

Tem ważniejsze to jest, gdy jeden z nich swojemi zdolnościami wyrósł po nad głowy innych, a drugi jest dziś dyrektorem banku o wysokich procentach. Oświadcza się wreszcie mowca przeciw wnioskowi komisyi.

P. **Gros** występuje przeciw p. Krukowieckiemu, co do tegoż zdaniem mowcy przedwczesnych i niewłaściwych uwag, mianowicie podnosi, że p. Krukowieckiemu przy sposobności udzielenia pożyczki Sanokowi procent 5 od sta wydał się za niski a tu zaś nazywa bank jeden bankiem o wysokich procentach, co tem mniej jest uzasadnione ile że *volenti non fit injuria.* Co się tyczy oględnego postępowania przy tej tak ważnej sprawie, zdaniem mowcy wniosek jego sprzeciwia się własnym jego chęciom, albowiem wniosek komisyi jest jeszcze oględniejszym. Komisya bowiem powiada, iż nie chce w tej sprawie swego zdania wyrzec, dopóki sprawa nie będzie dostatecznie zbadana, a zatem wtedy, gdy rekurs zostanie przez sąd załatwiony. Komisya postąpiła więc tak jak nakazywał jej obowiązek strzeżenia praw naszego sejmu *(brawo).* P. Krukowiecki stawia się w roli opiekuna tych dwóch posłów, którzy tu nieobecni obronić się nie mogą. Jest to zbyteczne jak i zbyteczne są rady im udzielane, albowiem im trzeba zostawić, jak sobie w tej sprawie postąpić mają.

P. **Tyszkowski** popiera wniosek komisyi, lecz nie z powodów przez komisyę przytoczonych. Jest on przekonany, że zarzuty im czynione są nieuzasadnione, albowiem wobec wielkich interesów robionych w Wiedniu w owym czasie nie można przypuszczać, aby dla tak drobnej stosunkowo sprawy jak nieprawidłowości przy założeniu papierni czerlańskiej, ktoś chciał darować swoje dobre imie.

P. **Spławiński** odpowiada na wywody p. Tyszkowskiego. Stawia się on na stanowisku czysto prawnem i tylko z prawnych powodów oświadcza się za wnioskiem komisyi. Mógłby bowiem zajść wypadek, iż Sejm zezwoliłby na wprowadzenie śledztwa, a sąd doniósłby wkrótce, iż śledztwa zaniechał. Byłaby to chyba komedya.

Ponieważ nikt więcej do głosu się nie zapisał, przeto zabrał głos sprawozdawca komisyi p. **Zyblikiewicz** i zwrócił się przeciw wywodom p. Krukowieckiego. Przedewszystkiem zauważył mowca, iż p. Krukowiecki prawdopodobnie myślał, iż wniosek komisyi będzie dążył do odmówienia swego zezwolenia na wytoczenie śledztwa, przygotował się więc z mową przeciw takiemu wnioskowi, a nie uważając, że komisya inny wniosek przedłożyła wystąpił ze swemi zarzutami. *(Wielki śmiech w Izbie).* Komisya nie tamuje biegu sprawiedliwości, lecz nie chce oświadczać się w sprawie, o której sąd jeszcze nic nie zdecydował. Gdyby komisya chciała jakieś uwagi w tej sprawie robić, to ubolewałaby przedewszystkiem nad tem, że śledztwo wstępne ciągnie się już przeszło dwa lata, że tyczy się sprawy, która zaszła jeszcze przed dwunastu laty.

Ale komisya nie rozbierając sprawy merytorycznie, chciała być przedmiotową. Jednę tendencyę pozwoliła sobie komisya mieć w swem sprawozdaniu, a mianowicie tę, aby usunąć fałszywe wyobrażenia, jakie mają o tej sprawie po za granicami kraju, aby zapobiedz porównywaniom sprawy papierni czerlańskiej ze sprawami robionemi w owych czasach w Wiedniu. Miała więc komisya tendencyę patryotyczną, aby wykazać, jak wielka jest różnica między gründerstwami wiedeńskiemi, a tą sprawą. Porównanie to uczynił także p. Krukowiecki, a jednak przy zakładaniu przedsiębiorstw wiedeńskich założyciele nic nie ryzykowali, lecz spekulowali tylko na łatwowierność publiczną i starali się akcye po wysokim kursie jak najprędzej sprzedać. Tu stosunek inny. Założyciele papierni czerlańskiej

Część literacko-artystyczna.

Z pracowni artystów.

II.

(Dokończenie).

Mniej obfitą jest pracownia p. Benedyktowicza, którego zasługą nie jest ilość, ale jakość jego utworów. Wielka staranność i sumienność w opracowaniu, dar spostrzegawczy wysoce rozwinięty, poczucie natury delikatne i głębokie, to poważne zalety, odznaczające p. Benedyktowicza i pozwalające go postawić w pierwszym rzędzie naszych malarzy przyrody. Umie on przeniknąć jej tajniki, umie oddać jej najdelikatniejsze odcienia barw i tonów, umie odczuć całą jej poezyę i zrozumieć ten bogaty język, jakim w różnobarwnych głoskach przemawia szumiący las, cichy strumień i jasne, wieczornemi obłokami omglone niebo. To głębokie odczucie i zrozumienie przyrody, to tajemnica uroku, jaki mają zawsze krajobrazy p. Benedyktowicza, te nawet, których artysta pod względem techniki najmniej mógł wykończyć.

W dwóch niewielkich pejzażach jesiennych ta sympatyczna cecha talentu p. Benedyktowicza żywo się uwydatnia. Mocno żółty koloryt nieba, oświeconego ostatniemi promieniami zachodzącego słońca effektowo odbija na jednym z obrazków od siniejących w końcu widnokręgu szczytów gór i od zielonej gęstwiny, zacieniającej brzeg rzeczułki, w której się odbija światło słoneczne i wierzby nadbrzeżne. Pełnym natury także jest inny obrazek, przedstawiający bukiet kwiatów polnych, złączonych w niekunsztowną a wdzięczną całość. Czerwone maki, błękitna macierzanka i mniejsze żółte kwiatki związane u zielonych łodyg, odbijają żywemi barwami na ciemnem tle obrazu, który w swoim rodzaju należy do sympatyczniejszych utworów p. Benedyktowicza.

Z dwóch większych płócien „Rwanie fiołków", jest sceną wiosenną, na tle wdzięcznego, cokolwiek może za mało rozszerzonego pejzażu. Drzewa okryte białym kwiatem, poprzedzającym rozwinięcie się liści i zieleni na gałązkach. Na zielonym trawniku między drzewami przy starym parkanie towarzystwo kobiece w najrozmaitszych postawach zajęte jest szukaniem wonnych kwiatków w trawie. Wszystkie postacie opracowane nadzwyczaj starannie, naturalne, mają ruchy swobodne i życie, a różnobarwne ich stroje na tle mocnej zieleni trawnika i białych kwiatów okrywających drzewa, odbijają bardzo szczęśliwie. Mniejszy obrazek przedstawiający „Rekonesans w lesie powstańców", bardziej jeszcze uwydatnia dodatnie strony talentu artysty. Czterech jeźdźców wysłanych naprzód przez dowódzcę oddziału zatrzymuje się wśród lasu przy rozstajnych drogach, rozpytując trzy przechodzące dziewczęta wiejskich, którą z dróg mają wybrać. Postacie młodych chłopaków dzielne i energiczne, doskonale wyglądają na dziarskich konikach, niecierpliwie grzebiących ziemię kopytami, a dziewczątka wiejskie, świeże jak leśne kwiaty, wdzięcznie odbijają od męzkich twarzy jeźdźców. Krajobraz jesienny, nadzwyczaj bogaty i różnobarwny, całą gamą tonów oddaje charakter pory roku spokojny, jasny, pogodny. Niebo czyste, łagodne, kilku delikatnemi tonami głębszemi przyćmione, dodaje obrazowi wdzięku. Pejzaż leśny grupujący się w głębi z całem bogactwem listkowania, traw i kwiecia, traktowany z niezmiernem wykończeniem. W całej naturze roślana cisza i spokój, na chwilę tylko przerwany małem gronem rozmawiających. Niedługo może ta świeża jeszcze i bujna roślinność zostanie zbroczona krwią, zdeptana kopytami końskiemi, wypalona obozowemi ogniskami; ciszę leśną przerwą powstańcze piosenki lub krzyki żołnierskiej halastry, szczęk broni i jęki rannych, tymczasem jednak jest to jeszcze wdzięczna sielanka, epizod z chwil smutnych wprawdzie, ale sam przez się pogodny i jasny. Malując go p. Benedyktowicz miał bardzo szczęśliwe natchnienie i żałować tylko trzeba, że o ile wiemy, szersza publiczność nie będzie miała udziału w prawdziwej artystycznej przyjemności, jaką sprawia widok tego bardzo ładnego a przy całej swej prostocie głębiej pomyślanego utworu.

Na tem miejscu także zmuszeni jesteśmy zaznaczyć pojawienie się obrazu, który z pominięciem wystawy tutejszej zaraz po ukończeniu ukaże się w Warszawie na wystawie p. Aleksandra Krywulta, zawierającej w sobie najlepsze i najgłośniejsze dzieła krakowskich artystów. P. Żmurko, jeden z najmłodszych pomiędzy tymi ostatnimi, zyskał już sobie zasłużony rozgłos swoją „Kleopatrą", o której niedawno jeszcze znane pióro wytrawnego Nestora naszych krytyków wydało ocenę pełną najpochlebniejszego uznania. Doskonały kolorysta, p. Żmurko ma w istocie niepospolite poczucie barw i efektów światła: w tajemniczem półświetle, jakiem otacza swe obrazy, postacie jego wywierają niezmiernie silne, czarujące wrażenie. Kształty ich miękkie, roskoszne, delikatnie zaokrąglone; karnacya gorąca, silnie stosowana i nadzwyczaj effektowa; ciało faluje delikatnie i wdzięcznie, czasem może trochę zanadto zmysłowo. Na tle głębokich tonów, jakie przeważają w utworach artysty, rozwija się całe bogactwo barw i świateł, w pysznych reflexach, przelewających się jedne w drugie; cały przepych dekoracyj, klejnotów i materyj o żywych i gorących kolorach, tworzy nadzwyczaj harmonijne i wdzięczne dla oka otoczenie głównych postaci. Czy te niezaprzeczone zalety dla obrazu historycznego mogą wystarczyć? Zdawało się nam znając rodzaj talentu p. Żmurki, że odpowiedź będzie musiała wypaść przecząco i wyznajemy, że z niedowierzaniem oczekiwaliśmy ukończenia „Kazimierza Wielkiego i Esterki". Na szczęście, obawy nasze się nie usprawiedliwiły. Cokolwiekbądź obrazowi możnaby zarzucić, jest on obmyślany bardzo poważnie i nosi na sobie wybitne piętno epoki, którą przedstawia. Scena to oczywiście nie mająca pierwszorzędnego znaczenia w dziejach, ale jako taką oddana z sumiennością, z całym kolorytem i akcessoryami, dostarczonemi przez archeologię i rozumnem przejęciem się, nastrojem i duchem przedstawionych czasów i ludzi.

Główną wadą obrazu jest brak powietrza i drugiego planu. Na nadzwyczaj małej ledwie kilka stóp wynoszącej przestrzeni cisną się nieledwie jedne na drugich bogate sprzęty, wystudyowane i wykończone z niezmierną ścisłością i effektowym przepychem ram. Koło wielkiego łoża, zasłoniętego wspaniałą żółtą kotarą ze złotawemi odblyskami stoi rzeźbiony klęcznik gotycki z rozwartą na nim księgą, zdobną w piękne miniatury. Z drugiej strony przy stole okrytym dywanem i założonym papierami na wysokiem krześle wybitem liliową materyą z orłem białym na niej siedzi król Kazimierz. Mężczyzna w sile wieku, jako typ bardzo charakterystyczny choć może niezupełnie szczęśliwie wybrany z cechującym go trochę wschodnim pierwiastkiem ma przecie wiele okazałości i powagi, podniesionej jeszcze strojem szerokim, fałdującym się w piękną draperyę. Oko pełne ognia i wyrazu złagodzone ma jakiemś rzewnem uczuciem, z jakiem spogląda na Esterkę schylającą się dla ucałowania mu ręki, która przed chwilą podpisała przywilej dla współwyznawców pięknej żydówki. W zielonej sukni z ciężkiej, powłoczystej materyi, cała lśniąca od szmaragdów i pereł na głowie i szyi, Esterka jest doskonale udanym typem wschodnim łączącym pewną apatyczną bierność właściwą Wschodowi z roskosznym i zmysłowym czarem form, które każde silniejsze wstrząśnienie czy namiętność byłoby w stanie ożywić i rozognić. Dwie te postacie przeciwstawione sobie bardzo szczęśliwie, łączą się jednak harmonijnie i wraz z otaczającemi je akcessoryami wywołują wrażenie silne, poważne i jednolite. Delikatna i świeża karnacya kobiecej postaci effektowo kontrastuje ze śniadą twarzą męską, a przepyszne stopniowanie kolorów, w najdelikatniejszych odcieniach całą gamą tonów oblewających obraz nadaje mu niepospolity urok sprawia, że oko z trudnością może od niego się oderwać.

Jakkolwiek też talent p. Żmurki wyszedł z trudnej próby zupełnie zwycięsko i mimo nieodpowiedniego tematu stworzył obraz rzeczywiście piękny, a pod względem kolorytu jeden z najeffektowniejszych jakie zdarzyło nam się spotkać. — wolelibyśmy widzieć go w przyszłości na drodze bardziej stosownej do jego wrodzonych zdolności. Kilka szkiców jakie oglądaliśmy w jego pracowni, pozwala nam się spodziewać, że życzenie nasze się uskuteczni i że młody artysta będzie iść stale naprzód po tej samej drodze, na której pierwsze jego kroki tyle miały powodzenia. Zwłaszcza rozpoczęty portret pani bar. L. i większe płótno w nadzwyczaj effektowem oświetleniu i głębokich tonach trzymany „Napój miłosny," przedstawiają się bardzo korzystnie i mogą stać się rzeczywiście pięknemi utworami.

J. G.

z 2500 akcyj tylko 269 sprzedali publiczności, resztę rozebrali między siebie. Nie można nawet przypuścić, aby chcieli stracić 440,000 złr. swoich, dla przyprawienia o stratę reszty, tj. 59,000 złr. P. Krukowiecki porównywając te sprawy zapomniał o tem, że gründer wiedeński nie uronił ani jednego centa ze swego majątku, kiedy przedsiębiorstwo upadało; z aktów zaś wiem, iż w r. 1872 ks. Sapieha po za kapitał akcyjny włożył swoich 130,000 złr., aby tylko przedsiębiorstwo ratować. Gründerzy wiedeńscy tak nie postępowali, nie poświęcali oni swoich majątków na ratowanie upadających przedsiębiorstw (brawo). Sprawozdawca poleca wniosek komisyi do przyjęcia.

W głosowaniu oba wnioski komisyi przyjęte zostały wszystkiemi głosami przeciw jednemu p. Krukowieckiego.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany, przeto Marszałek zamknął o godzinie 1ej min. 47 posiedzenie i naznaczył następne na czwartek 24 czerwca o godzinie 11 rano.

Porządek dzienny następujący:

1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o języku wykładowym w wyższem gimnazyum w Brodach.

2) Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola.

3) Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju.

4) Pierwsze czytanie wniosku p. Popiela o urządzenie internatu przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie.

5) Sprawozdanie o petycyach.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 22 czerwca.

Wszystkie sprawy osobiste mają to do siebie, że zaprzątają umysły w większym stopniu, niż na to zasługują. To też sprawa obu posłów dotkniętych śledztwem wprowadzała sejm w jakiś niezbyt jasno określony niesmak, a do ostatniéj chwili nie było wcale pewności, jaki obrót ona weźmie. Obawiano się, że komisya zanadto weszła w *meritum* rzeczy i że to przestąpienie granicy może wywołać długą i przykrą dyskusyę, która Izbę podzieli na dwa obozy.

Tymczasem stało się inaczéj. Komisya pozostała na gruncie formalnym i Izba jednomyślnie czy też prawie jednomyślnie poszła za zdaniem komisyi. Sprawozdanie Dra Zyblikiewicza oparło się na tem, że zarządzenie śledztwa nie jest prawomocne, dopóki Izba radna sądowa nie rozstrzygnie rekursu wniesionego przeciw postawieniu w stan oskarżenia. W tym względzie wniosek komisyi i uchwała Izby mają znaczenie doniosłe, są bowiem niejako interpretacyą ustawy o nietykalności poselskiéj, a sprawozdawca słusznie twierdził, że pozwolenie sejmu na prowadzenie śledztwa mogłoby okazać się bezprzedmiotowem, gdyby Izba radna przychyliła się do rekursu i zniosła oskarżenie. Sąd, zdaniem komisyi i sejmu, za wcześnie żądał upoważnienia, gdyż wprzódy musi być wiadomem, czy śledztwo stało się przynajmniéj prawomocne.

To jest jedyny powód decyzyi, jaką powzięła komisya i sejm; wszyscy w swoich przemówieniach zastrzegali się, że głosując za wnioskiem komisyi, nie wchodzą w rozbiór samego pytania co do winy. Odstąpili od tego jedynie poseł Krukowiecki w mowie niezbyt politycznéj i poseł Tyszkowski, który mimo godnéj uznania serdeczności nie zdołał pozyskać nikogo dla swéj myśli. Izba zgodnie z komisyą nie czuła się powołaną rozstrzygać o winie i sejm powziął decyzyę formalnéj treści mówiącą tylko, że „nie jest w możności oświadczenia się co do śledztwa wstępnego“ i w skutek tego orzeka, że obu posłom służy prawo pełnienia funkcyj poselskich. Jak też poseł Zyblikiewicz wyjaśnił, bieg sprawiedliwości nie jest zatamowany, gdyż może obecnie Izba radna rozstrzygnąć rekurs oskarżonych, a nawet na upartego, gdyby utrzymała śledztwo, mogłaby jeszcze raz wejść do sejmu ta sama sprawa i znowu ze względów formalnych mogłaby upaść, gdyż regulamin Izby nie dozwala na téj saméj sesyi dwa razy wnosić tę samą sprawę.

Początek sprawozdania Dra Zyblikiewicza zdawał się zanadto wchodzić w rozbiór stosunków papierni czerlańskiéj, wyjaśnił to sprawozdawca w Izbie, że celem tego sprawozdania było ze względu na obcych zajmujących się tą sprawą nacechować znaczenie upadku papierni w Czerlanach, odmienne od upadku przedsiębiorstw z ery założycielstwa przed 1873 r. Istotnie tu cały kapitał złożyli ci sami, którzy byli założycielami, głównie śp. książę Leon Sapieha. Nietylko przystąpił on znaczną kwotą do interesu, ale chcąc go ratować w chwili upadku, stracił przeszło sto tysięcy złr. Mówca zastrzegł się najwyraźniéj, że podnosząc te fakta, nie zamierza wcale mówić o winie zarzuconéj oskarżonym, ale je nacechował z właściwą sobie werwą i zawsze będąc pewnym słowa. Była to obrona nie oskarżonych, ale kraju naszego i uczciwości jego ekonomicznéj pracy, wreszcie obrona księcia Leona Sapiehy wobec tego interesu. Dzięki temu stanowisku jakie zajęła komisya, sprawa przeszła łatwo w Izbie i ku powszechnemu zadowoleniu.

Teraz sejm usunawszy tę zaporę, weźmie się może raźniéj do roboty, bo dotychczas komisye bardzo wolno pracują, skoro oprócz jednéj ustawy budowniczéj żadna sprawa, ani wielka ani mała nie weszły do Izby. W sejmie ciągle pierwsze czytania lub uchwały drobnéj miary o mytach, kopytkowem lub opłatach gminnych; nawet liczna komisya petycyjna nie wiele przygotowała materyału.

Komisya drogowa zamierza wystąpić z oddzielną ustawą o drogach dojazdowych do kolei, nie mając bowiem nadziei przeprowadzenia całéj ustawy drogowéj, mniema, że tymczasem zdoła załatwić ten ważny przedmiot w oddzielnéj ustawie. Takie ustawy istotnie są wydane w innych krajach, a w przyszłym liście podam bliższe szczegóły o tym projekcie, który dziś ma być rozbierany w komisyi drogowéj.

Niełatwe będzie miała zadanie komisya wybrana na dzisiejszém posiedzeniu w myśl wniosku posła Krukowieckiego w sprawie banku włościańskiego. Wielka szkoda, że wniosek ten nie został wprost uchylony, gdyż komisya nie jest w stanie wymyślić nic takiego, coby w jakiejkolwiek mierze ochronić mogło włościan. Pewnym ludziom zdaje się, że przez wybór komisyi lub wniosek samodzielny ratują kraj, gdy są tylko albo narzędziem w czyimś ręku, albo mogą narazić interesa licznych właścicieli listów zastawnych, przynosząc korzyść chyba listom banku hipotecznego. Nie sam tylko bank włościański wywłaszcza chłopów, tylko on robi to najdawniéj, teraz już go wywłaszczają wszystkie inne kredytowe instytucye, i towarzystwa zaliczkowe. Nie można jednę instytucyę, stawiać pod pręgierz opinii, kiedy działanie innych może w mniejszem stopniu, ale równieź szkodliwie oddziaływać; to też uchwały komisyi jeżeli mają być skuteczne, muszą szukać źródła rzeczywistego choroby, a nie jednego symptomatu jakim jest zadłużenie włościan i ich wywłaszczanie za pośrednictwem banku włościańskiego.

Poznań 20 czerwca.

Rozpoczęła się na nowo i to ostatecznie walka parlamentarna z powodu projektu nowej ustawy kościelno-politycznej. Nikt rezultatu przewidzieć nie zdoła z powodu zakulisowych zabiegów, które zdają się stwierdzać złą wolę i złą wiarę rządu, ślepą nienawiść do kościoła we wszystkich odcieniach liberałów, uprzedzenia konserwatystów. Katolicy mają wprawdzie jasne ale nie mniej trudne zadanie, nie poświęcając zasad, przyjąć możliwe ulgi. Jedynie stanowisko naszych posłów, wprawdzie negacyjne, jest jednak jasnem i prostem. Jako Polacy i katolicy nie możemy się spodziewać żadnej korzyści z ustawy opartej na władzy dyskrecyonalnej ministerstwa, nie możemy też przyjmować ustawy skąd inąd złej nie mając nadziei jakiejkolwiek ulgi.

Niemasz drobnostki, którejby niemieckie dziennikarstwo przeciw nam nie wyzyskało. Nuncyusz paryski podziękował listownie posłowi X. Stablewskiemu za odparcie gburowatej zaczepki exministra Falka, który przytaczał słowa przypisywane błędnie Nuncyuszowi. Nowy ztąd powód do skarg, denuncyacyi na konspiracyę klerykalno-polską, a na tem polu najwyższe sfery idą ręka w rękę z drobnemi brukowemi pisemkami. Kogo się krzywdzi, tego się wiecznie podejrzywa i spotwarza.

Mieliśmy bardzo burzliwą sesyę rady miejskiej, była to wojna domowa między Niemcami i Żydami. Chodziło o znaczne przekroczenia funduszu przeznaczonego na budowę teatru niemieckiego, który pomimo daru Cesarza 90,000 marek, jeszcze około 500,000 m. miasto kosztuje. Budowa tego teatru jest całkowicie chybioną i brzydką. Policya ciągle tę budowę rewiduje w obawie aby się nie zawaliła. Żadna dyrekcya mimo pomocy miasta utrzymać się nie może. Jest to jeden szereg bankructw, zrywania kontraktów. Cała ta entrepryza teatru niemieckiego, którego budowa podjętą została jakoby na odpowiedź na budowę teatru polskiego, miała także być jednym ze środków walki cywilizacyjnej niemieckiej, a dziś cięży nad mieszkańcami miasta Poznania istną kontrybucyą.

Targ wełny był bardzo niepomyślny, producenci otrzymali zaledwie przeszłoroczne ceny. Stąd nowy a dotkliwy zawód dla naszego rolnictwa.

Serdeczna odezwa z Rymanowa zamieszczona w *Kuryerze Poznańskim* z powodu pożaru tego miasteczka osiągnęła zamierzony skutek, bo składki na pogorzelców dość obficie płyną.

Dziennik Poznański ogłosił w ludowem wydaniu nowellę Sienkiewicza (Litwosz) „Za chlebem.“ Cena kilku centów dozwala rozpowszechnić tę użyteczną a piękną powiastkę między ludem, zdolną wstrzymywać włościan od emigracyi amerykańskiej.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Łańcucie Józefa Koneckiego radcą sądu krajowego w sądzie obwodowym w Tarnowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 23 czerwca.

Dzisiaj rano wróciła do Krakowa Arcyksiężna Izabella z Weilburga.

— W sobotę, jak już donosiliśmy przedstawioną będzie komedya w trzech aktach p. Żygmunta Przybylskiego p. t. *Nierozegrana partya* na benefis bardzo zasłużonego artysty naszej sceny p. Szymańskiego.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadszedł obraz Wacława Koniuszki „Żebraki“.

— Wczoraj o g. 8ej wieczór chłopcy zapalili słomę nad Wisłą za rogatką Zwierzyniecką. Powstały w skutku tego dym, wywołał fałszywy alarm. Straże policyjna i pożarna oraz liczna publiczność pospieszyły nad Wisłę.

— Wczoraj zakończył życie w Mogilanach, przeżywszy lat 62, Józef Nowina Konopka właściciel dóbr w Galicyi, b. poseł na sejm i deputowany do Rady państwa, członek Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Był to obywatel powszechnie szanowany z powodu swej prawości charakteru, przymiotów serca i niepospolitych zdolności, we wszystkich bowiem sprawach obywatelskich zdanie jego wysoko było cenione. W zakresie zarządu swym majątkiem, używał on opinii wzorowego gospodarza i prawdziwego opiekuna ludu.

— Zarządy kolei Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiej, Przemysko-Łupkowskiej, Tarnowsko-Leluchowskiej, arcyksięcia Albrechta i Dniestrzańskiej zniżyły dla uczestników XIVgo walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu na czas od 15 do 31 lipca b. r cenę jazdy klasą II i III o 50%, zaś Zarząd kolei północnej ces Ferdynanda o 33⅓%. Termin zgłaszania się na zjazd upływa z dniem 3 lipca b. r.

— Pan Wincenty Rapacki autor *Wita Stwosza* wykończa dramat p. t. *Herszt*. Dramat jego *Pro honore domus* ma być grany na scenie krakowskiej w jesieni.

— W Londynie występuje z nadzwyczajnem powodzeniem pani Sembrich-Kochańska, śpiewaczka. Wszystkie pisma i rozliczne korespondencye unoszą się nad znakomitym talentem naszej rodaczki, którą dzienniki niemieckie wystawiają ciągle jako Niemkę.

— **Lwów** 22 czerwca.

W sprawie urzędników telegraficznych mamy niestety znowu smutny fakt do zapisania. Dowiaduję się bowiem, że z zestawień statystycznych okazało się, jako w Galicyi przy większym stosunkowo ruchu telegraficznym, większej pracy i większych dochodach, mniej było urzędników, niż w innych prowincyach, gdzie mniejsza praca. Nadliczbowi więc urzędnicy innych prowincyj mają być przeniesieni do Galicyi dla uzupełnienia liczby asystentów z krzywdą naszych praktykantów, praktykanci zaś z innych prowincyj bywają zwykle z awansem przenoszeni. W takim składzie rzeczy trudno nawet myśleć o awansowaniu krajowców, którzy od lat ośmiu łudzą się zwodniczą nadzieją. Łatwo też pojąć, dla czego między młodymi telegrafistami panuje w ogóle zniechęcenie, zwątpienie, bieda a nawet i częste choroby. Spędziwszy młode lata w pracy dość uciążliwej, połączonej ze służbą nocną wśród bezustannego denerwującego pukania, za nędzne wynagrodzenie 25 złr. miesięcznie. którem przy obecnej drożyźnie nawet najpierwszych potrzeb życia zaspokoić nie są w stanie, tracą zdrowie i chęć do pracy. Nasyłaniem obcokrajowców i dłuższem utrzymaniem kobiet, które do wiela innych zajęć użyć się dadzą, tylko nie do telegrafu, (o czem się rząd podobno przekonał, gdyż więcej przyjmować ich nie myśli) ponieważ z bardzo małemi wyjątkami nieczytelnie i błędnie piszą i powoli robią a do kasy i służby nocnej użyć się nie dadzą, bardziej jeszcze pogorszy się położenie naszych urzędników telegraficznych a w szczególności praktykantów. Chyba obecny dyrektor p. Stroka zajmie się szczerze tą sprawą i użyje wszelkich możliwych środków, wpływów i powagi dla polepszenia losu telegrafistów galicyjskich.

— *Gazeta Lwowska* zamieszcza list z Nowego Jorku z d. 2 b. m. p. Sygurda Wiśniowskiego, w którym tenże donosi, że p. Ksawery Zeltner, pułkownik b. wojsk polskich w r. 1831 i adjutant jen. Rybińskiego, dekorowany w boju krzyżem „Virtuti militari“, zamieszkały obecnie w Ameryce, utracił dość znaczne mienie skutkiem bankructwa swych wierzycieli, i obecnie, licząc przeszło 80 lat, ginie dosłownie z głodu. Wiadomo, że Kościuszko ostatnie lata życia swego spędził w domu Zeltnerów w Szwajcaryi; wspomniony Ksawery Zeltner jest ich synem i był ulubieńcem Kościuszki, któremu tenże pozostawił niektóre pamiątki po sobie. Nieszczęśliwy starzec zmuszony jest dziś dla ratowania się od śmierci głodowej wyzbyć się tych relikwij, których z czcią religijną strzegł całe życie Składają one się z następujących przedmiotów: 1) Własnoręczny list Kościuszki, pisany w Solurze po francusku w r. 1816. Ofiaruje zań pewien zbieracz amerykański autografów 26 dolarów. 2) Kosmyk włosów Kościuszki, zaraz po jego zgonie odciętych. 3) Brzytwa z czarną rogową rączką i napisem „Damas“ na klindze. 4) Lusterko składane, którego używał w podróży. 5) Piękna, dobrze zachowana koszula webowa, znaczona literami „T. K.“, którą nosił przed śmiercią. 6) Bardzo ładna tabakierka z kości słoniowej, wewnątrz wyłożona szyldkretem, ozdobiona złotym guziczkiem. Za ostatnich pięć przedmiotów, zbieracze amerykańscy ofiarowali 100 dolarów, razem więc 126 dolarów, czyli około 315 złr. w. a., a suma ta wydaje się za małą i p. Zeltner wolałby, aby pamiątki te przeszły niepodzielnie w ręce polskie. P. Sygurd Wiśniowski odnosi się w tym względzie do któregobądź z zamożnych obywateli kraju, aby niedozwolił tym relikwiom rozpraszać się u obcych, i postarawszy się, aby nieszczęśliwemu właścicielowi ubezpieczyć na jakiś czas byt, gotów jest sam z wysileniem własnych funduszów je nabyć, jeżeli Amerykanie niezaofiarują tymczasem wyższej sumy, przechodzącej jego możność. Komuby pamiątki te po najpopularniejszym z naszych bohaterów były tyle cennemi, ile na to zasługują, może się zgłosić do właściciela listem pisanym po francusku lub po niemiecku pod adresem: *Colonel Xavier Zeltner Nr. 33 Washington Terrace Hoboken New Jersey.*

— W Rozdole otwartą została stacya telegraficzna z służbą dzienną a w Ułaszkowcach na czas jarmarku ze służbą tylko dzienną.

— *Echo* dowiaduje się, że zamiar sprzedaży Pieskowej Skały i starego zamku jest zaniechany. Właściciel hr. Mieroszowski lubo rzadko tam mieszka, nieustannie porządkuje zamek i niemałym kosztem upiększa.

— Miasteczko Szydłów w gubernii Kieleckiej nawiedzone było d. 18 bm. pożarem który dwoma zawodami wybuchnął. Zgorzało 116 domów mieszkalnych i wiele gospodarskich budynków. Przeszło 700 osób pozostało bez przytułku. W ogniu czworo ludzi zginęło. Przytrzymano jakiegoś żyda podejrzanego o podpalenie.

— NPan uwolnił dyrektora opery wiedeńskiej Lauera i nadał mu order korony żelaznej 3-ej klasy a radcy dworu bar. Dingelstedt powierzył artystyczną dyrekcyę obu teatrów dworskich.

— Straszna katastrofa, która nawiedziła przed tygodniem Górne Łużyce, zajmuje ciągle jeszcze dzienniki niemieckie, z których dowiadujemy się, że liczba ofiar powodzi i piorunów w jednym powiecie Zittau wynosiła 45 w ciągu kilku godzin. W Oderwicy 168 domów jest bądź zburzonych, bądź podmulonych, tak, że każdej chwili mogą runąć. Prawie wszystkie mosty w Łużycach są zburzone. Klęska dotknęła także niektóre okolice Szląska pruskiego. W miasteczku Seidenberg wiele domów leży w gruzach, a ulice tak są zamulone, że przejeżdżać niemożna. Całe ogrody znikły bez śladu. Magazyny fabryk sukna ogromnie ucierpiały. W miejscowościach Berna i Küpper ledwie parę budynków ostało się cało; w pierwszej zginęło 16 mieszkańców, w drugiej 8, a 7 osób jeszcze nieodszukano. W Bellmannsdorf utonęło ośmiu mieszkańców itd. Pomiędzy ofiarami Berna, znajduje się lekarz Dr Männich, a w Küpper nauczyciel szkoły miejscowej. I w innych miejscowościach utonęło wiele ludzi i zwierząt domowych.

— Spadł niedawno w Sycylii deszcz piaszczysty. Mniemano z początku, że to piasek naniesiony z wulkanu, później wszakże przekonano się, że istotnie spadł z obłoków. Prof. Silvestri w sprawozdaniach z tego zjawiska, czyni je zależnem od przyczyn atmosferycznych i twierdzi, że fakt podobny już stwierdzano w 1859 r. na Oceanie indyjskim. Zjawisko rzeczone, zdaniem prof. Nordenskiölda, ma niepospolite znaczenie w nauce geologii kuli ziemskiej; stan w jakim się spotyka żelazo w piasku deszczowym, odróżnia się od tego, jaki się znajduje na ziemi w zwykłych warunkach. Deszcze piaszczyste znane już były w starożytności; Pliniusz o nich wspomina. Zdarzały się także w średnich wiekach.

— *Gaulois* donosi o smutnej rocznicy, jaką cesarzowa Eugenia obchodziła 1 czerwca w krainie Zulów. Zrana 1 b. m. wyruszyła z Itelczi i wysiadła wśród drogi na kraju wzgórza, gdzie się niegdyś zatrzymał ambulans wiozący zwłoki jej syna. Ztąd przebywała cesarzowa stoki wzgórzy pieszo i zwróciła się w kierunku drogi, gdzie znaleziono ciało zamordowanego księcia; tym sposobem odbyła prawie milę drogi, którą obrali oficerowie angielscy prowadząc zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca. Droga jest kamienista i nierówna, zwrócono na to uwagę cesarzowej, ale nie chciała nic słyszeć i nieprzerywała swojej pielgrzymki. Zdala błyszczał wzniesiony niedawno pomnik, odbijał on białością swą od ciemnej barwy wyschłych łąk. Cesarzowa nic nie widziała; zdawało się, że dopiero dostrzegła pomnik, gdy już doszła do krańca dongi. Wtedy wzniosła ręce w błagającej postawie ku niebu, wielkie jak perły łzy potoczyły się po jej wychudłych policzkach; nie powiedziała ani słowa, niewydała okrzyku tylko głuche łkanie wyrwało się z jej piersi. Potem lekko pochyliła głowę i rzuciła się na kolana. Sam jeden margr. Bassano klęczał obok niej w głębi dongi, reszta orszaku zatrzymała się kilka chwil na wyżynach dongi i cofnęła się potem nieco w tył, aby cesarzową pozostawić całkiem jej boleści i pobożnemu obowiązkowi. Kapłan misyi francuskiej ódmówił modlitwy pozgonne a o kilka kroków dalej Lomos służący nieboszczyka, jedyny świadek katastrofy, odświeżył opowiadaniem smutny dramat, który się tak tragicznie rozwiązał. Około kraalu i dongi rozbito namioty. Cesarzowa pozostała 1go i 2go b. m. w tej samotnej dolinie; 3go zwinięto obóz, a 4go zwiedziła miejsca t. z. warowni Napoleona, gdzie książę rozpoczął pierwszą swą służbę wojenną rekonesansem, i dotarła do Rorke Druft, sławnego bohaterską obroną garstki żołnierzy. Dzień 5 czerwca poświęciła cesarzowa zwiedzeniu placu boju pod Isandhula i tu odbyła modły z damami angielskiemi, które jej towarzyszyły i równie jak ona miały do opłakiwania drogie a najbliższe im ofiary za ojczyznę.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Tatarczucha, za kradzież narzędzi kowalskich; Izraela Arbera, za sprzeniewierzenie towarów swego pryncypała; Jakóba Białotę, za kradzież chleba przez włamanie się do kramu na Kazimierzu; Jakóba Ptaka, za kradzież owsa w służbie; Karolinę Daczyńską, za oszustwo; za pijaństwo pięć osób.

W policyi złożono: książkę do śpiewu p. t. „Liederborn“, na której podpisana „Margarethe“, którą dzisiaj znalazł nad Wisłą przy przewozie Leon Czernichowski, szynkarz; parę rękawiczek, które wczoraj znalazł na plantacyach pod Kapucynami p. Lisiewicz, uczeń szkoły Sztuk pięknych.

Teatr Letni. We czwartek d. 24go: Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego: *Sąsiedzi.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj unisyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 22go czerwca pogoda; termometr od 8·0 doszedł do 30·0 C. Barometr zwolna idzie w górę; rano o godz. 7 d. 23 stan jego był 738·5 millim, termometru 17·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 24 czerwca: Narodz. Ś. Jana

Wiadomości bibliograficzne.

Księgarnia nakładowa F. A. Brockhausa w Lipsku wydaje nowe popularne naukowe dzieło p. t. *Illustrirte Naturgeschichte der Thiere von Ph. L. Martin*, którego właśnie wyszedł 1szy zeszyt. Całość stanowić będzie 50 zeszytów czyli 2 spore tomy; pierwszy obejmie zwierzęta ssące i ptaki, drugi płazy i gady, ryby, owady itd. Tekst objaśniony jest mnóstwem wspaniałych rycin, wykonanych przez pierwszorzędnych artystów.

— Treść Nr. 181 *Wędrowca*: Przyrząd do pływania (z drzew.); Sobowtór Griffitha przez Cashel Hoey (c. d.); Podróż Emil Holuba po Afryce południowej (dok.); Królowa mórz południowych (z drzew.); Z nad morza Azowskiego, korespondencya; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 9 arkusz dzieła podróżniczego Wł. K. Zielińskiego p. t. „Ze wspomnień żołnierza.“

Od Administracyi „Czasu“

Dla H. Niewęgłowskiego złożył Zygmunt R. 1 rubla.

Gospodarstwo handel i przemysł.

D. 21 b. m. rozpoczęły się w Namiestnictwie we Lwowie obrady ankiety w sprawach podniesienia chowu bydła. W skład tej ankiety wchodzą pp.: Dawid Abrahamowicz, Ludwik Balicki, Frömml, Marcelli Gołębski, Piotr Gross, Habicht, Apolinary Jaworski, Dr Karol Kaczkowski, Juliusz Korytowski, Karol Lange, Łubomęski, Kazimierz Pańkowski, Stanisław Polanowski, Paweł Popiel, Artur hr. Potocki, Jakób bar. Romaszkan, Bartłomiej Rozwadowski, Oktaw Sala, Adam ks. Sapieha, Oskar Schnell, Przecław Sławiński, Zenon Słonecki, Jan hr. Stadnicki, Zygmunt Strusiewicz, Ludwik Szumańczowski, Kazimierz Tchórznicki, Teofil Wasilewski, Dr Józef Wereszczyński, Ludwik hr. Wodzicki. Ankieta będzie obradować nad wnioskami Wydziału krajowego, komitetu Tow. gospodarskiego i ministerstwa rolnictwa, a ponieważ wnioski te zawierają kilkadziesiąt punktów, przeto obrady te będą trwały conajmniej kilka dni.

Odezwa

w sprawie międzynarodowego targu na płody rolne i mlewo we Lwowie w roku 1880.

Powodzenie pierwszego targu zbożowego we Lwowie urządzonego w zeszłym roku staraniem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, skłoniło XV Radę ogólną tegoż Towarzystwa, że na posiedzeniu dnia 26 lutego b. r. uchwaliła urządzić znów w jesieni drugi międzynarodowy targ na płody rolne w tej myśli, ażeby utworzyć tutaj ognisko handlu zbożowego nietylko galicyjskiego, ale i krajów ościennych.

Mając sobie przez Komitet Towarzystwa galicyjskiego polecone wykonanie powyższej uchwały, zawiadamiamy niniejszem, że tegoroczny międzynarodowy targ na płody rolne odbędzie się we Lwowie na dniu 4 i 5 października b. r. i połączony będzie z wystawą chmielną.

Targ lwowski przedstawiając obraz zbożowéj naszej produkcyi, zwróci na nas uwagę wielkiego handlowego świata europejskiego, a przybywający nań kupcy zagraniczni, przekonają się naocznie, jakich, w jakim gatunku i jakiej ilości ziemiopłodów dostarczyć im możemy; mając zaś wszelką rękojmię nabycia na targu dobrego towaru, zwrócą się chętnie z popytem swym wprost do źródeł produkcyi, z któremi na naszym poznajomią się targu.

Tym sposobem producenci nasi wejdą w bliższą styczność z wielkimi konsumentami targów zagranicznych, którzy głównie dlatego nas dotąd omijali, że nie mieli sposobności zakupienia tutaj naraz potrzebnej im ilości towaru.

Jeżeli, co jest naszem staraniem, coroczne międzynarodowe targi ustalą się we Lwowie, staną się one ogniskiem prądów handlowych, obecnie w innym rozstrzelonych kierunku, a jak wielkie muszą wyniknąć ztąd korzyści dla naszej produkcyi i handlu zbożowego w ogóle, mówić nie potrzebujemy.

Chmiel galicyjski ma wielką przyszłość przed sobą; znany on jest w handlu z swej wybornej jakości, a że może śmiało spółzawodniczyć z chmielem zateckim i innemi zagranicznemi, dowiodły najlepiej wystawy powszechne ostatnia paryska i wiedeńska, na których chmielowi galicyjskiemu celujące przyznano zalety. Okoliczność ta skłoniła Towarzystwo gospodarskie do urządzenia spółcześnie z targiem zbożowym Wystawy chmielu, aby przedstawić kupcom zagranicznym obraz stanu tej gałęzi produkcyi u nas i obznajomić ich z gatunkami naszego chmielu.

Pomyślność międzynarodowego targu zbożowego lwowskiego zależy od jak najliczniejszego uczestnictwa tak pp. producentów, jak kupców krajowych i zagranicznych. Im liczniejszy będzie ten udział, tem silniejszy obudzi się ruch handlowy i tem większe obopólne wynikną zeń korzyści. Zapraszamy zatem szanownych ziemian, tak tutejszych jak zakordonowych z Polski, Cesarstwa rosyjskiego, Rumunii i Bukowiny, wzywając, aby przysłali na targ próbki swych płodów rolnych z dokładnym wykazem ilości każdego rodzaju zboża na przedaż i oznaczeniem terminu dostawy, do którego z wszelką pewnością zobowiązać się mogą. Zapraszamy zarazem szanownych pp. kupców zbożowych i większych przemysłowców, mianowicie z Niemiec, Szwajcaryi, Francyi i całej monarchii austryackiej, aby na targ pomieniony przybyć zechcieli. Poczyniliśmy już kroki u kolei tak krajowych, jak zagranicznych o zniżenie ceny jazdy dla uczestników tegorocznego międzynarodowego targu lwowskiego. Upraszamy zatem wszystkich interesowanych o jak najrychlejsze zgłoszenie się do niżej podpisanej komisyi z chęcią przybycia na tegoroczny targ międzynarodowy do Lwowa, abyśmy w tym celu kartę uczestnictwa każdemu zgłaszającemu się na czas przesłać mogli.

Z komisyi międzynarodowego targu na płody rolne.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1880 r.

O przeniesieniu Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

W sprawie tej zamieszcza *Ekonomista* następujący list z Podola:

Tarnopol coraz bardziej staje się handlowym punktem centralnym producentów wschodniej Galicyi mianowicie od czasu założenia naszej spółki handlowo-rolniczej i utworzenia filii galicyjskiego Banku hipotecznego, handlową działalność swoją z dnia na dzień bardziej rozwijających i rozszerzających, tak, że nawet w obecnej porze od 1 do 15 b. m. wywieziono z naszego targu około 30.000 worków zboża na Zachód. Także dla nowej kampanii widoki eksportowe są pomyślne, gdy stan zasiewów głównych eksportowych ziarn naszych znacznie się poprawił. W obec wzrastających z dniem każdym stosunków hadlowych Podola zajmuje tem więcej wszystkie umysły kwestya utworzenia w Tarnopolu Izby handlowej i wyglądają rolnicy niemniej jak handlowcy i młynarze nasi z wytężoną uwagą sukcesu dotyczących starań posłów Podolan w Sejmie. Jeszcze bardziéj zajmuje nas wszystkich kwestya budowy linii Tarnopol Husiatyn. Zbytecznem byłoby rozwodzić się na tem miejscu w ulotnym liście ekonomicznym nad wykazaną tyle razy tak w *Ekonomiście* jak w politycznych dziennikach potrzebą i doniosłością tejże linii komunikacyjnej; ale przynajmniej to niech wolno nam będzie tu wypowiedzieć, że w kraju, w którym buduje się kolej transwersalną wymagającą tak wysokiego kapitału — albowiem przez Towarzystwo belgijskie o koncesyę się ubiegające z pierwotnej sumy 25 milionów na 51 milionów mimo bezpłatnie przez kraj dostarczyć się mających gruntów, podwyższonego — budowie tej krótkiej nietylko dla wschodniej Galicyi niezbędnéj, ale zarazem także stosunkom handlowym zachodniej Galicyi, mianowicie Lwowa, Przemyśla, Tarnowa i Krakowa się przysłużającej linii, nic niepowinno być na przeszkodzie.

Wiedeń d. 21 czerwca. (*Neue freie Presse*). Ruch w handlu zbożowym mało ożywiony. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono 10·60, za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni 6·40. W towarze gotowym okazywała się większa gotowość do sprzedaży niż do kupna, z wyjątkiem żyta, którego poszukują, a którego nie ma.

Wiedeń 22 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1821, średnio-ciężkiej węgierskiej 1082, ciężkich bagonów 823; razem 3726 sztuk.

Galicyjską płacono od 32 do 38, 40, 42 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 52 złr.; ciężkie bagony 53 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 22 czerwca.

Okowita. Na naszem targowisku dziś w skutek nieco ożywionego popytu cena podniosła się do 34·75 złr.

Pesst, 21 czerwca 33 25—34·25 złr.—Wrocław, 21 czerwca: w miejscu 63·20— mrk. ofiarow. — na lipiec 63·20 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 21 czerw.: w miejscu 63 40 mrk., na czerwiec 63·60, na lipiec-sierpień 63 70 mrk., na wrześ.-paźdz. 58 — mrk.— Berlin, 21 czerwca: w miejscu 64·10 mrk., na czerwiec-lipiec 64·— mrk., na sierp.-wrześ. 63 60 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·90 mrk.—Paryż, 21 czerwca: na ten miesiąc 65·— frnk., na lipiec 65·— frnk., na lipiec-sierpień 64 75 frnk., na wrześ.-grudzień 60·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 22 czerw.: za 100 kilo z dworca z cłem 16·75—17·— złr. —Tryest, 21 czer.: za 100 kilo bez cła 11 25 złr.— Brema, 21 czerwca: za 50 kilo 8·50 — mrk. — Hamburg, 21 czerwca: w miejscu 7·90 mrk., na czerw. 7·90 mrk., na sierpień grudz. 8·75 mrk. — Antwerpia, 21 czerwca: za 100 kilo 21·25—frk.—Nowy Jork. 21 czerw.: za galonę 8⅜ st. pap., w Filadelfii 8⅜ st. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* d. 20 czerwca. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 11·75 złr.; żyto od 11 10 do 11 65 złr.. okowita pr. 10.000 litr procent. od 34 25 do 34 50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 78 kilgr. (na wiosnę) od 10·40 do 10 4? złr.; rzepak (sierp.— wrześ.) od 13 36 do —— złr. — Berlin: pszenica żołta (kwiecień-maj.) 221 —; żyto —·—; spirytus loco 64·10, olej rzepakowy 54 30 —— Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 66·50 złr.; Olej rzepakowy 77·25

złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wadowice 17 czerwca. Płacono za 1 hetolitr; pszenicy 12·34; żyta 11·50; owsa 8·25.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 czerwca wieczór. Gambetta w mowie swojej w Izbie deputowanych dowodził, że amnestya nie jest polityką słabości, ale polityką skupienia się. Należy wydać amnestyę, o ile można, najwcześniej przed wyborami, aby stronnictwa nieprzyjazne nie miały punktu oparcia. Należy na zbrodnie Komuny położyć kamień grobowy i wszystkim powiedzieć: Jedna Francya, jedna republika! Izba odrzuciła następnie poprawkę Barthe z lewego środka, który chciał wykluczyć z pod amnestyi zbrodnie pospolite i uchwaliła rozlepić mowę Gambetty we wszystkich gminach Francyi.

Paryż 21 czerwca. Senat uchwalił 140 głosami przeciw 119 nagłość wniosku do ustawy znoszącej kapelanów wojskowych. W biurach Izby oświadczył prefekt policyi Andrieux, że skoro amnestya zostanie wprowadzona w życie, rząd będzie musiał występować energicznie przeciw stronnictwu Komuny. Rząd daje amnestyę nie dla zwolenników Komuny, lecz przeciw nim.

Rzym 21 czerwca. Papież polecił kardynałowi-wikaremu powinszować tym księżom, którzy brali udział w wyborach municypalnych. Wybory odbyły się w zupełnym porządku. Oprócz Garibaldego upadli w wyborach syndyk Ruspoli i jłny sekretarz w ministerstwie rolnictwa Amadei, który zasiadali dotąd w Radzie municypalnéj.

Londyn 21 czerwca. Podsekretarz stanu Dilke odpowiedział w Izbie niższej Wolffowi, że konferencya berlińska zajmuje się tylko sprawą granicy greckiej. Pytanie, czy Grecya ma przyjąć na siebie część długu tureckiego, musi pozostać celem późniejszych układów. Minister spraw indyjskich Hartington odpowiada Leightonowi, że niema powodu przypuszczać, aby Abder Ramanowi towarzyszyli oficerowie rosyjscy.

Madryt 21 czerwca. Minister Canovas uzyskawszy od posła marokańskiego niejakie ustępstwa, miał wczoraj dłuższą rozmowę z posłem francuskim. Poseł marokański przyjmuje *status quo* pod względem ajentów handlowych. Sądzą, że za pośrednictwem Canovas konferencya sprowadzi porozumienie.

Cincinnati 21 czerwca. Na zebraniu delegatów konwentu demokratycznego nowojorskiego odesłano list Tildena, który oznajmia postanowienie złożenia przewodnictwa partyi demokratycznej, gdyż pragnie usunąć się od spraw publicznych; nie przyjmie on kandydatury Unii. Prawdopodobnie Horacy Seymour także nie przyjmie kandydatury.

Posiedzenie wczorajsze Sejmu przyniosło obfity materyał. Są sprawy trudne do wywalczenia, ale o które ciągle upominać się potrzeba, aż do skutku. Oburącz też przyklaskujemy wnioskowi p. Hausnera o przeniesienie dyrekcyi kolei żelaznych galicyjskich do Lwowa, bo jeśli o popularne wnioski chodzi, to należy wybierać takie, które mają cel praktyczny dla kraju. Łatwo centraliści mogą zaliczać Galicyę do krajów biernych pod względem stosunku podatków od kosztów administracyi rządowej — skoro wszystkie linie kolei galicyjskich opłacają milionowe podatki tam, gdzie ich siedziba, w Wiedniu. Niemniej pożytecznym i ważnym, a łatwiej dającym się przeprowadzić, bo tylko od uchwały Sejmu zawisły jest wniosek p. Pawła Popiela o zaprowadzenie Internatu dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Zredukował wnioskodawca swój dawniejszy wniosek, obejmujący wszystkie szkoły nauczycielskie w kraju do Lwowa — zapewne ze względu na [illegible] ezność, że Kraków już posiada Internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego, wymagający tylko zasiłku. O sprawie tej zastrzegamy sobie kilka uwag z osobna.

Marszałek wezwał publicznie komisyę gminną, aby się zorganizowała, a dał do zrozumienia, że komisya petycyjna albo zbyt powoli posuwa swe prace, skoro dotąd nie dostarczyła choćby drobnego materyału dla zapełnienia pierwszych posiedzeń. Kontrola nad pracą w komisyach jest jedną z atrybucyj i obowiązków Marszałka. Wobec problematycznego jeszcze terminu, jak długo trwać będzie Sejm, pośpiech jest konieczny tem więcej, że najważniejsze sprawozdania nie mogą być tak szybko załatwione i zwalą się na ostatnią chwilę.

Najważniejszym atoli przedmiotem porządku dziennego była sprawa na wpół sądowa, na wpół sejmowa. Znają czytelnicy w sprawozdaniu sejmowem na czele dziennika tylko [illegible] ustępy referatu p. Zyblikiewicza; oparł się on w niej na kwestyach formalnych i na stanowisku prawnem. W wstępnych zaś motywach sprawozdawca zakreślił cały przebieg sprawy i choć nie rozstrzygał tego, o czem tylko sąd prawomocnie orzec może, uchylił wszelką wątpliwość co do postępowania członków dyrekcyi tego zakładu.

Zasługą referenta, że jasnem przedstawieniem kwestyi wykazał jej prawną i formalną podstawę, ale wykazaniem przebiegu sprawy dał on zadośćuczynienie uczuciu moralnemu, zaniepokojonemu aktem oskarżenia. Potrzebnem to było ze względu, aby się nie zdawało, że Sejm zasłania dwóch posłów formalnościami regulaminowemi i prawnemi, nie mając wewnętrznego przekonania, że zarzuty są bezpodstawne.

Dobrze się stało, że rozprawy były jawne — jeden tylko głos wywołał dyskusyę, ale głos ten zwykł zawsze rozminąć się ze względami taktu.

Mnożą się symptomata, że przesilenie gabinetowe zbliża się ku końcowi. Korespondent nasz wiedeński już w liście wczoraj zamieszczonym nadmienił, że sprawa ta bliską jest załatwienia; w dziennikach zaś wiedeńskich, które nas dziś doszły, widać pewne zaniepokojenie i żywość w kombinacyach, co każe przypuszczać, że istotnie w tych dniach decyzya nastąpi. Co do kierunku załatwienia kryzysu, przyjąć można za rzecz pewną, iż hr. Taaffe utrzyma ideę koalicyjną. *N. fr. Presse* uderza dziś na ministra skarbu bar. Kriegsaua w sposób graniczący ze złośliwością i twierdzi, że jego zastąpi radca legacyjny Weiss v. Starkenfels, który jako niegdyś deputowany, liczył się do stronnictwa prawicy. Doniesieniom *N. fr. Presse* zaprzecza dziś *Wiener Abendpost*, [illegible]

Minister Ziemiałkowski przedłuża swój urlop, jako poseł sejmowy, o dni kilka, z powodu narady ministrów w tych dniach odbyć się mającej.

Na uwagę także zasługuje, że niektóre dzienniki [illegible] pp. Stremayra, Horsta i Korba, [illegible] reformy ordynacyi wyborczej w Czechach. Natomiast *Fremdenblatt* mówi: „Ministrowie Dr Stremayr, Korb i jen. Horst już dawno wyrazili życzenie wystąpienia z gabinetu. W zamiarze tym trwali [illegible] *Fremdenblattowi* nie wiadomo dokładnie. Częściowa zmiana gabinetu już ze względu na zdrowie bar. Kriegsaua jest nieodzowną. Jeżeli i trzej wymienieni ministrowie trwają w swoim zamiarze i dymisya ich zostanie przyjętą, to, jak mówią, na ten wypadek zmiana gabinetu nie będzie zwrócona przeciw żadnemu stronnictwu. Wszystkie ogłaszane dotąd imiona wysnute są tylko z kombinacyi, która się nie sprawdzi.

Presse zaś taką robi uwagę: „Myśl, że nowy gabinet nie chce i nie może być ministerstwem parlamentarnem ani prawicy, ani lewicy, jest dobrą. Słuszność jej uznają nawet oba nieprzyjazne sobie stronnictwa. Oba oświadczają, iż w tej chwili nie są zdolne do rządów. Prawica, ponieważ mniema, że czas jej jeszcze nie przyszedł; lewica, ponieważ jest przekonaną, że jej czas dopiero przyjść znowu musi. Prawica przyjmuje rząd, który przyjdzie, jak i ten, który urzęduje — na czas nieoznaczony; lewica przyjmuje każdy inny, oprócz rządu prawicy i oprócz gabinetu Taaffego. Dla pierwszej nazwisko jest rzeczą podrzędną, dla o[illegible] nie wyjdzie.“

Wreszcie nie możemy pominąć uwagi, jaką robi półurzędowa *Montagsrevue*: „Celem hr. Taaffego, pisze ona, jest bezwarunkowe poddanie się wszystkich austryackich ludów i stronnictw politycznych pod obecną konstytucyę, a po jednomyślnem stwierdzeniu tej okoliczności przez fakta, powolne, drogą swobodnego porozumienia się ludów reformę konstytucyi w tym duchu, iżby uchylono najostrzejsze kolce ustaw zasadniczych przeciw poszczególnym ludom lub stronnictwom, jakie się w praktyce i teoryi odsłoniły. Część pierwszą programu wykonano, a dokonanie części drugiej czyżby w dalekiej miało być przyszłości i dla czego? D. 26 września 1866 roku i 12 września 1871 pokazało się dowodnie, że opór w tej mierze nie jest nie do pokonania (jest tu mowa o doprowadzeniu do mniejszości centralistycznej w Izbie deputowanych za Belcredego i Hohenwarta. *Red*) Niepotrzeba nawet zamachów stanu, najłagodniejszy jaki Belcredi lub Hohenwart mógłby zupełnie na podstawie teraźniejszej ordynacyi wyborczej wydobyć skłonną do najradykalniejszych zmian konstytucyi większość dwóch trzecich, a gdyby kiedy hr. Clam-Martinitz objął ster rządu, to eksperyment taki żywcem byśmy zobaczyli.“

Izba deputowanych Sejmu pruskiego obradowała w poniedziałek nad art. 4ym wniosku rządowego w sprawie kościelnej, który opiewa: „Biskup, który na podstawie ustawy z d. 12 maja 1873 za wyrokiem sądowym usunięty został ze swego urzędu, może być napowrót przez króla przywrócony jako biskup dawniejszej swojej dyecezyi“. Stengel wniósł poprawkę, aby nie król miał prawo przywracać biskupa, ale ministeryum za zezwoleniem króla i wtedy tylko, gdy przywrócony biskup obowiąże się zawiadamiać rząd o mianowaniu kapłanów i zobowiązania tego dotrzymywać będzie. Pierwszy przeciw art. 4mu wystąpił w imieniu partyi liberalnej Bennigsen, oświadczając, że jeśli artykuł ten będzie przyjętym, partya jego głosować będzie przeciw całej ustawie, nie może bowiem zgodzić się na przywrócenie biskupów, którzy działali wbrew ustawom państwa. Na co się przydało wydawać ustawy, jeżeli te mają być w niwecz obrócone; szczególniej powstaje przeciw arcybiskupom Melchersowi i Ledóchowskiemu. Powrót ich byłby tryumfem ultramontanów. Twierdzi on, że arcybiskup koloński złamał przysięgę na wierność, gdyż nie był posłuszny ustawom państwa. Minister Puttkamer mówi o smutnym stanie wywołanym przez walkę z Kościołem, a jeśli w tej chwili nie można jeszcze znaleść *modus vivendi*, trzeba przynajmniej przywrócić zburzoną hierarchię Kościoła i złagodzić surowość ustaw. Minister przypomina, jaki korzystny wpływ wywarł powrót arcybiskupów Droste Vischering i Dunina, zawieszonych również w urzędzie w r. 1839, ale nie pozbawionych urzędów. Minister sprawiedliwości Friedberg przemawia za art. 4tym ze względów prawnych i przypomina, że prawo łaski służy zawsze koronie. Gneist mówi przeciw wnioskowi, przyczem dopuszcza się obelg na arcybiskupa Melchersa; Zedlitz przystaje na powrót biskupów z wyjątkiem Melchersa i Ledóchowskiego. Virchow przypomina, że właśnie Bismark posadził Ledóchowskiego na stolicy biskupiej. Czyby nie było lepiej od razu uchwalić, którzy biskupi mają powrócić, a którzy nie. Lęka się on zawsze Kościoła, żeby nie zawładnął światem. Z wielkim spokojem mówił w imieniu centrum Windthorst, wykazywał, iż wszyscy przeciwnicy art. 4go są przeciwnikami pojednania, a Bennigsen nie waha się przywoływać w pomoc namiętności. Oświadcza jednak, iż nie może prowadzić dysputy nad prawdami i nauką Kościoła i dla czegóż przeciwnicy poruszają kwestye teologiczne, a dziwna rzecz, iż szczególniej profesorowie przemawiają za wszechwładztwem państwa. Król może ułaskawiać biskupów bez art. 4go. Pociski na Melchersa i Ledóchowskiego mają na celu zachwiać postanowieniem korony i wywołać sztuczne rozdrażnienie. Cała wina obu tych sędziwych kapłanów polega na tem, że stawili bierny opór ustawom, które były przeciwne duchowi Kościoła. Nie mógłby pokój kościelny piękniejszego przynieść owocu, jak gdy d. 5 września katedra kolońska będzie poświęcona przez arcybiskupa Melchersa w obecności króla! Rzeczą jest naturalną, że Papież cofnął swoje polecenie zawiadamiania rządu o nominacyach, skoro rząd zerwał układy, gdyż polecenie to było tylko ramami do układów. Jeśli ten warunek będzie dodany (poprawka Stengla) będzie centrum głosowało przeciw całej ustawie [illegible]

Po oświadczeniu w Kole polskiem w Berlinie pp. Kantaka i St. Stablewskiego, iż wyboru do komisyi parlamentarnej nie przyjmą, wybrano na członków jej pp. Szumana, Magdzińskiego i X. Stablewskiego, a na zastępców X. Jażdżewskiego i Wład. Wierzbińskiego.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła amnestyę 333 głosami przeciw 140. Tę znaczną większość przypisać po części można temu, że prawica i bonapartyści mieli głosować za amnestyą, bo w oczach ich rząd republikański nie może karać tych, którzy tylko o krok dalej od niego poszli. Zresztą, skoro ułaskawiono większą część, należy ułaskawić resztę. Nie w tem leży polityczne znaczenie amnestyi, że reszta wygnańców powróci do kraju, ale w tem, że rząd obecny daje się zmusić demonstracyami do uczynienia zadość woli radykalistów, że systematyczne prowadzenie demonstracyj czyni rząd sługą agitacyi. Freycinet powiedział, że amnestya uchyli powód do agitacyi. Jutro radykaliści użyją tego samego środka, aby wymódz zniesienie nietykalności sędziów, a potem wymazanie z budżetu kosztów wyznaniowych, a rząd będzie mógł i wtedy powiedzieć, że uniknie tym sposobem demonstracyi. Nie Freycinet jednak, ale Gambetta jest bohaterem chwili i już go wzywają organa republikańskie, aby objął ster rządu, podczas kiedy *Mot d'ordre* z błotem literalnie miesza Juliusza Ferry, że wahał się na radzie gabinetowej, czy należy dać amnestyę. Tak się Ferry zasłużył swoją ustawą o wychowaniu, że go teraz nazywają literalnie głupcem, niedobrym administratorem, niezasłużonym ojczyźnie i wolności. Byłoby zaiste osobliwym wypadkiem a jednak możebnym, że amnestya obali gabinet Freycineta.

Niema jeszcze pewności, czy senat zgodzi się na amnestyę, gdyż 34 senatorów z lewego środka i 10 z umiarkowanej lewicy oświadczyło się przeciw amnestyi, a prawdopodobnie prawica będzie jej przeciwną. Głoszą jednak, że prawica wstrzyma się od głosowania, jeśli rząd odstąpi od wykonania dekretów przeciw zakonom.

W senacie francuskim rozpoczęły się obrady nad wnioskiem o zniesienie kapelanów wojskowych. Skoro szkoły zostały uznane za bezwyznaniowe, dla czegóżby w wojsku miano uwzględniać uczucia religijne? A lubo Cardrel dowodził, że kościoły po miastach garnizonowych nie wystarczają dla potrzeb religijnych żołnierza, który pragnie spowiednika i doradzcy duchowego, jenerał Guilleminot z wielkiem oburzeniem rozprawiał o klerykalizmie, który kapelani zasiewają w wojsku, przygotowując zamach stanu. Widocznie więc rządowi idzie o zrewolucyonizowanie armii. Admirał Fourichon powiada, że od 40 lat, jak służy w marynarce, nie słyszał skarg na kapelanów, wie zaś, że religia podnosi odwagę żołnierza i do poświęceń zagrzewa. Minister Farre nie chcąc staremu marynarzowi zaprzeczać, sądzi, że religia skuteczna dla marynarki, szkodliwą jest dla armii lądowej i że wprowadza kwestye polityczne w szeregi.

Pol. Corr. podaje wiadomość mającą pochodzić z bardzo pewnego źródła, że się mocarstwa na linię proponowaną przez Grecyę, przyłączającą cały półwysep Epiru na północ ujścia Kalamy i naprzeciwko wyspy Korfu położony nie zgadzają. Szczególnie delegaci włoscy sprzeciwiali się temu. Najwięcej szans do zyskania jednomyślności ma projekt francusko-angielski, podług którego linia graniczna ma przerzynać środkiem obwód zagórski od Pindu aż do Kalamy a dalej iść ku morzu Adryatyckiemu brzegiem tej rzeki. Przez zakreślenie tej linii Janina dostałaby się Grecyi. Prace delegatów postąpiły już tak daleko, że dziś (23 b. m.) odbyć się ma drugie może decydujące posiedzenie konferencyi.

Rząd włoski zawsze jeszcze liczy na to, że mocarstwa polecą mu wdać się czynnie w egzekucyę wyroku konferencyi berlińskiéj, bo inaczéj niemiałby powodu zebrania pod Ankoną znacznych sił morskich. Dziennik *Ordine* wymienia 9 okrętów wojennych a między temi 6 pancernych, które tam mają. Flota ta ma być podzieloną na dwie eskadry, jedna pod dowództwem wiceadmirała Martiniego, druga pod wodzą kontradmirała Fineatego.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 22 b. m. poseł rosyjski Nowików zapytał się znów Abeddina baszy o sprawę Veli Mehemeda, mordercy pułkownika rosyjskiego, przypominając zarazem, że Turcya winna jeszcze Rosyi różne sumy a mianowicie: wynagrodzenie za koszta [illegible]

Evarts, sekretarz amerykański spraw zagranicznych [illegible] fregata hiszpańska [illegible] okręt amerykański kupiecki „Merritt“, strzelała teraz na okręt amerykański kupiecki „Newcomb“ o 12 mil od brzegów Kuby, zatrzymała okręt i rewidowała go. W Ameryce panuje stąd niezadowolenie.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 22 czerwca. Sprawozdanie mniejszości komisyi wypracowane przez Riegera w przedmiocie reformy wyborczej, przedłożone zostanie jutro Sejmowi; kończy się ono wnioskiem wzięcia wniosku rządowego pod szczegółową dyskusyę i wskazuje, że obowiązująca ordynacya wyborcza jest od 19 lat przedmiotem ustawicznych walk parlamentarnych.

Berlin 23 czerwca (*pryw.*). Komisya techniczna kończy dziś swoje prace; sprawozdanie jej zostanie wydrukowane i jutro rano rozdane członkom konferencyi. Konferencya zbierze się w piątek dla uchwalenia nowo wytkniętej granicy. Zagori i Butronto pozostają przy Turcyi. Rosya żądała dla Grecyi więcej, niż projekt francuski naznaczał a gdy żądania jej były odrzucone, komisarz rosyjski wstrzymał się od głosowania. Sprawiło to złe wrażenie, a przez to jednogłośność uchwał z trudnością da się osiągnąć. Turcya nie omieszka korzystać z tego.

Paryż 23 czerwca. W senacie przedłożył minister sprawiedliwości ustawę o amnestyi; będzie ona przesłaną do biór. Senat uchwalił pierwszy artykuł wniosku o zniesieniu kapelanów wojskowych. Izba deputowanych obradowała nad projektem ustawy tyczącej się marynarki kupieckiej. Nic nie zaszło uwagi godnego. Wpływy z podatków niestałych w pierwszych dwóch tygodniach czerwca okazały się większemi od preliminowanych przeszło o 18 milionów franków.

Londyn 22 czerwca w nocy. Izba niższa prowadziła dalej obrady w sprawie Bradlaugha (który wzbraniał się złożyć przysięgę w parlamencie). Gladstone rzekł, iż zadaniem rządu jest tu udzielić tylko radę, zostawiając Izbie prawo wydania uchwały, ateizm nie ma z tą kwestyą nic do czynienia. Po dłuższych rozprawach przyjęto 275 głosami przeciw 230 poprawkę Gifforda, aby nie przypuszczać Bradlaugha do przysięgi, ani do złożenia oświadczenia w miejsce przysięgi. Opozycya przyjęła z niezmiernem zadowoleniem ten wynik głosowania.

Londyn 23 czerwca. Dzienniki torysowskie poczytują wynik głosowania w sprawie Bradlaugha za porażkę rządu, gdyż Gladstone, Hartington, Bright, Childers, Chamberlain, Dilke, Fawcett, Mundella i inni członkowie rządu głosowali z mniejszością. Słychać, że Bradlaugh pojawi się dziś w Izbie niższej i będzie się domagał prawa złożenia przysięgi. (Bradlaugh, gdy przyszła nań kolej złożenia przysięgi, oświadczył, że jest ateistą i żądał uwolnienia siebie od przysięgi na tej zasadzie, jaka służy kwakrom. Jest to błędne stosowanie. Kwakrowie są właśnie religijni i odmawiają przysięgi opierając się na słowach Ewangelii, żeby nie wzywać imienia Boga, a oświadczenie ich proste wobec sądu lub Izby służy za przysięgę i według ustaw złamanie słowa ze strony kwakra byłoby tak sądzone, jak krzywoprzysięstwo. Bradlaugh widząc, że bez złożenia przysięgi nie może być uznany deputowanym, oświadczył, że gotów złożyć przysięgę, ale wtedy Giffard postawił wniosek, aby go do przysięgi nie dopuszczać, gdyż jako ateista nie może składać przysięgi na Boga. Gladstone wyraził się ze zdaniem, że ateizm nie ma nic do czynienia z kwestyą przysięgi. Zdanie to upadło w głosowaniu i niedopuszczono przysięgi. *Red.*).

Kursa. — Wiedeń 23 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·65. — Renta srebrna 74·25 — Renta złota 88·75. — Losy z r. 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 829 25 — Akcye kredytowe 281·90. — Londyn 117·25. — Srebro —·— Napoleony 9·33 —. — Lombardy 83·50. — Losy z roku 1864 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 276 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·— — Anglo-Bank 135 60. Obligacye indemn. galic. 98·—. — Losy prem. węgierskie 114·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20 — Marki 57 60 Rable 125·37. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57	58
Dukat wałny	5 46	5 58
20 franków-ka	9 25	9 38
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.		
5% polskie galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
6% obligacye galic. zakł. włośc.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 200	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie 200	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku dla Hand. i Prz. w Krak. 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	27 —

Wiedeń 22 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Renta srebrna	[illegible]	[illegible]
Renta złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 5% podst.	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-Austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-Austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeswarskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klaus. 1867	[illegible]	[illegible]
Chorwacko-Sławońskie	[illegible]	[illegible]
Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prze.	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell. niż.-austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Han. i Przem.	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wiel. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północn.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.	[illegible]	[illegible]
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe rosyjskie	[illegible]	[illegible]

Lwów 22 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn.	[illegible]	[illegible]
5% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 21 czerwca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne II serji	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*